

# Janusz Zbudniewek

---

## Rola Jasnej Góry w dobie kontrreformacji

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 1/1, 85-107

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. JANUSZ ZBUDNIEWEK ZP

## ROLA JASNEJ GÓRY W DOBIE KONTRREFORMACJI

Niechętna postawa szesnastowiecznych reformatorów wobec kultu maryjnego ma już swoją literaturę, zaś w odniesieniu do sanktuarium jasnogórskiego powoli jawi się ona z mroków lakonicznych zapisek lub odczytywanych dopiero dokumentów.

Nowinkarze polscy, szczególnie zaś arianie nie ukrywali wrogości do kultu obrazów i sensowności istnienia sanktuariów maryjnych. Krytykowali jasnogórskie nabożeństwa i całe duszpasterstwo paulinów, opiekujących się „bałwochwalczą stolicą” na Jasnej Górze.<sup>1</sup> Główni szermierze nowinkarstwa uważali ją za najbardziej popularny ośrodek kultu maryjnego, zestawiany na równi z Loreto, Compostellą, Rzymem, Jarosławiem i innymi.<sup>2</sup> Ataki na jasnogórskie sanktuarium wyszły spod piór Stanisława Lutomirskiego, Barnardyna Ochino, Marcina Krowickiego, Krzysztofa Krańskiego i innych. Atakowali oni kult cudownego obrazu i pielgrzymki, praktyki dewocyjne i ascetyczne, modlitwy i cuda, rejestrowane pilnie przez kustoszów miejsca.<sup>3</sup>

W głośnym traktacie Ochino „*Tragedja o Mszy*” znalazły się ataki na kult obrazów jako skutek „mszy bałwochwalczej”, ubieranie zaś obrazów w sukienki i wieńce, całowanie, składanie dziwnych ofiar i ustanawianie różnic między nimi za zelżywość imienia Bożego. Przy tej okazji autor zaznacza że „choć masz doma Maryą drzewianą, Walentego, Stanisława, Marcina, Bartosza... a wždy jednak nie tak ci płatni u ciebie, w przedsię bieżysz do Częstochowej, do onej rzekomo zacniejszej Maryi, przedsię kłuszesz do Jakubowego grobu, przedsię

<sup>1</sup> Por. M. Czapska: *Polemika religijna pierwszego okresu reformacji w Polsce*. „Reformacja w Polsce” 5: 1928 nr 18 s. 1-51.

<sup>2</sup> J. Tazbir: *Różnowiercy polscy wobec kultu maryjnego*. „Studia Claromontana” 5: 1984 s. 224-246.

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat por.: M. Korolko: *Hieronima Powodowskiego „Odpowiedź Krześcińska na list... do mnichów częstochowskich” na tle reformacyjnych polemik dotyczących Jasnej Góry*. „Studia Claromontana” 3: 1982 s. 68-81; J. Tazbir, art. cyt., s. 224-246.

wleczesz do Świcznej, do Prostyniej, na Skalkę, albo tam, gdzie jest jaki cudowny obrazek”.<sup>4</sup>

W publikacjach klasztoru, a także w innych nie spotykamy wątków apologetycznych, lecz naukę o świętości cudownego obrazu i o Bożym upodobaniu do częstochowskiego wzgórza, do którego przybywają możni i prości, obcokrajowcy i rodacy. Klasztor rzeczywiście cieszył się niekwestionowaną dotychczas sławą świętego wizerunku sięgającego czasów apostoelskich, dzięki jego cudotwórczemu działaniu na terenie Jerozolimy i Konstantynopola. Na Jasnej Górze uchodził w opinii najstarszej historii zatytułowanej „*Translatio tabule*” za noszący znamiona świętości i posiadający moc cudotwórczą dla każdego bez wyjątku chrześcijanina.<sup>5</sup> W interpretacji szesnastowiecznych autorów Częstochowa stała się z racji wizerunku Najświętszej Matki świątynią całego chrześcijaństwa, zastępując schizmatycki Konstantynopol i Ruś, zbeszczeszczone przez heretyków i wrogów kultu obrazów.<sup>6</sup> Dopiero tutaj obraz odzyskał swą cudotwórczą moc leczenia chorób ciała i niezwykłą siłę oddziaływania na wiernych. Według anonimowej historii świętego wizerunku, zwanej plakatowym, znanym w wersji łacińskiej i niemieckiej, a datowanym na lata 1515-1516 (i co najwyżej 1526), obraz stał się przedmiotem politycznego przetargu Rusinów i księcia Władysława Opolczyka jako gubernatora węgierskiego. Zapragnął on mieć święty wizerunek w swoich włościach śląskich, ale na skutek Bożej interwencji z Częstochowy nie zdołał go wywieźć. Dlatego też dla opieki nad wizerunkiem sprowadził do Częstochowy braci eremitów św. Pawła. Krótka historia obrazu pióra jasnogórskiego paulina nie gloryfikowała cudotwórczej mocy św. wizerunku, zwracała natomiast uwagę na modlitwy, które wierni powinni przed nim zanosić. Podała nawet wzór modlitewnego zawierzenia<sup>7</sup>, które o całe stulecie wyprzedziły akty przypisane jezuitom. Modlitwa do „Najdostojniejszej Królowej świata i naszej”, jak pisał Długosz i przypominali

<sup>4</sup> M. Czapska: *Polemika religijna*, s. 27.

<sup>5</sup> *Translatio tabule beate Marie... quam sanctus Lucas depinxit... Druk w: Najstarsze historie o częstochowskim obrazie Panny Maryi XV i XVI wiek. Z rękopisów i starych druków wydał H. Kowalewicz. Warszawa 1983 s. 135 i nn.*

<sup>6</sup> M. Lanckoroński: *Historia Venerandae imaginis Beatae Mariae... in Claro Monte... Druk w: Najstarsze historie s. 138; por. też analizę socjologiczną tego opisu przez A. Zakrzewskiego, Częstochowa w kulturze religijnej polskiego baroku. Częstochowa 1988 s. 140 i nn.*

<sup>7</sup> *Historia declaratoria, quo pacto imago Virginis Mariae de Hierusalem in Clarum Montem translata fuit. Druk w: Najstarsze historie, s. 96 i nn.; Hie volget dy historie, wy das Bylde der Jungfrauen Maria, druk w: Najstarsze historie, s. 104-108; por. uwagi o kopiach tekstu, A. Witkowska: Najstarsze źródła do dziejów jasnogórskiego kultu pątniczego. „Studia Claromontana” 5: 1984 s. 264-278.*

paulini skłaniała wiernych, by ją nazywali Matką, Opiekunką, Pośredniczką Miłosierdzia.<sup>8</sup>

Takie właśnie zadania i funkcje jasnogórskiego sanktuarium akcentowali szesnastowieczni historycy, którzy poświęcili obrazowi swoje opracowania. Wysłyły one z kręgu Jana Konarskiego, biskupa krakowskiego, szczególnego propagatora kultu Matki Bożej Jasnogórskiej, wymownego choćby przez fakt, że przed jej obrazem w klasztorze odprawił mszę św. prymicyjną. Pod jego patronatem ukazał się wyżej wspomniany druk plakatu, opatrzony herbem Abdank i pod jego wpływem powstały zapewne i inne dzieła, które znalazły się później w klasztorze, szczególnie rękopis mszału a może i kodeks Reguł Paulińskich? W jego kręgu znalazł się również Mikołaj Lanckoroński, cześnik sandomierski, później zaś burgrabia krakowski, dyplomata na dworze króla Aleksandra i Zygmunta I. Dziejami obrazu zajął się on w sposób bardzo oryginalny. Wykorzystał bowiem relacje z kręgu Bizancjum, dokąd posłował około 1501 r. Przywiózł ze sobą ciekawy materiał do dziejów obrazu, a także wiadomości historyczne dotyczące biografii zapomnianego świętego, Jana Jamłużnika, patriarchy konstantynopolskiego żyjącego w VII wieku. Opracował je w odrębnych dziełach, które polecił ozdobić prawdopodobnie nadwornemu malarzowi Maciejowi Ryczyńskiemu, a następnie przekazał je swoim mecenasom. Historię o obrazie jasnogórskim wręczył królowi Zygmuntovi około 1517 r., zaś legendę o Janie Jamłużniku biskupowi Konarskiemu.<sup>9</sup> Dzieje obrazu pióra Lanckorońskiego to długa historia wędrówki świętego wizerunku na Jasną Górę, gdzie od początku darzono go największą czcią należną Bożej Rodzicielce z powodu znaków i zadziwiającej mocy cudów. Ale z przyzwolenia boskiego doszło tu do pogwałcenia tej świętej tablicy, a następnie do jej restauracji przez pobożnego króla Władysława, który wizerunek otoczył czcią. Tej czci doznaje on również od panującego monarchy Zygmunta, którego autor sławi w dedykacji jako wielkiego bojownika wiary chrześcijańskiej, pogromcę heretyków oraz wrogów Rzeczypospolitej. Dedykuje mu więc tę historię, aby propagował cześć Najświętszej Panny za pośrednictwem paulinów.<sup>10</sup>

<sup>8</sup> J. Z b u d n i e w e k: *Wokół przemian i ewolucji kultu Matki Bożej Jasnogórskiej*. „Ateneum Kapł.” 74: 1982 z. 1 s. 28-42.

<sup>9</sup> Por. M. G o e t e l - K o p f f o w a: *Mecenat kulturalny Jana Konarskiego (1447-1525)*. „Rozpr. i Sprawozd. Muz. Nar. w Krakowie” 8: 1964 s. 51 i nn.; J. Z b u d n i e w e k: *Kodeks Reguł Paulińskich na tle pokrewnych rękopisów krakowskich pierwszej połowy XVI wieku*. „Sprawozd. z Posied. Kom. Nauk PAN” 20/a: 1976 s. 118-119.

<sup>10</sup> J. Z b u d n i e w e k: *Kopiarze dokumentów zakonu paulinów w Polsce do końca XVII wieku*. „Arch. Bibl. Muz. Kośc.” 34: 1977 s. 337-338; por. też uwagi Z. R o z a n o w w *Najstarsze historie*. s. 114 i nn.

Historia Lanckorońskiego była utworem, który miał pobudzić zainteresowanie Zygmunta obrazem i jego świętością. Spełniła ona swoje przeznaczenie w całej pełni, czego dowodem były różne interwencje monarchy na rzecz sanktuarium i samego klasztoru.

Klasztorowi zależało jednak na historii przeznaczony dla szerokiego kręgu odbiorców, na dziele, które ilustrowałoby opiekuńczą rolę Najświętszej Panny wobec narodu i jej cudotwórczą moc w świętym wizerunku. Dzieła tego podjął się w 1523 r. zagadkowy autor *Historia pulchra et stupendis miraculis referta imaginis Mariae*, podpisany jako Petrus Risinus. Utożsamiano go zwykle choć z pewnymi zastrzeżeniami z głośnym polemistą katolickim Piotrem Rydzyńskim.<sup>11</sup> Zastrzeżeń tych nie podzielali historycy paulińscy XVII wieku, ponieważ dzieło to utożsamiali z historią obrazu o. Piotra z Rosprzy (+ 1574).<sup>12</sup> Ale już wówczas jego osoba budziła wątpliwości, o których pisał w 1666 r. o. Kazimierz Zawada na łamach paulińskiego nekrologu. Zauważył tam, że autorem dzieła miał być jakiś kartuz<sup>13</sup>, to znów, że fragmenty prac o. Rozprzy znane były jeszcze o. Gołdonowskiemu w latach 40-tych XVII stulecia. Przytoczył też jeden krótki poemat pochwalny pod adresem miasta Łęczycy, jakoby jego miejsca rodzinnego, z apoteozą do Najświętszej Matki.<sup>14</sup>

Kim był rzeczywiście autor *Historia pulchra*, ukryty pod pseudonimem Risiniusa, trudno powiedzieć. Był nim ktoś bliski ówczesnemu bohaterowi jasnogórskich wydarzeń, a może sam o. Stanisław z Oporowa, prowicjał paulinów, cieszący się sławą świętości i w opinii wielu uważany za błogosławionego. W jego kręgu znajdował się bp krakowski Jan Konarski, Piotr Tomicki, Maciej z Miechowa, Barnard Wapowski, Jan z Szamotuł zwany Paterkiem, Mikołaj Lanckoroński i właśnie Piotr Rydzyński. Każdy z nich, z wyjątkiem jak się wydaje Paterka zaznaczył się różnorodnymi kontaktami z klasztorem paulinów na Jasnej Górze lub na Skalce. Kontakty Wapowskiego, Lanckorońskiego i Rydzyńskiego dotyczyły szczególnie badań naukowych, zwłaszcza historycznych, którym patronował bodajże sam o. Stanisław. Utrzymywał on żywe stosunki z Konarskim, a poprzez niego, lub paralelnie z jego wielkopolskimi krewniakami

<sup>11</sup> Por. K. Miaskowski: *Piotr Rydzyński i jego polemiki z Hessem*. „Przegl. Kośc.” 1905 s. 241-243, 321-333; E. Wyczański: *Rydzyński Piotr*. Słown. Pol. Teol. Kat. t. 3 s. 539-540; A. Witkowska: *Najstarsze źródła*. s. 62 i nn.; Z. Rozanowski w *Najstarsze historie*. s. 164-166.

<sup>12</sup> A. Gołdonowski: *Diva Claromontana seu Imaginis origo, translatio, miracula*. Cracoviae 1642 s. 7.

<sup>13</sup> *Catalogus Patrum Defunctorum*. 1552-1786, rkps Arch. na Jasnej Górze (AJG) 77 s. 333; por. też inne sugestie o pochodzeniu autora *Historia pulchra*, A. Witkowska: *Najstarsze źródła*, s. 63.

<sup>14</sup> A. Gołdonowski: *Diva Claromontana*, s. 283-285.

i przyjaciółmi, m.in. z H. Moszyńskim, Rydzyńskim, Konarskim i Rusockim.<sup>15</sup> Tak np. Stanisław znał się z ojcem Piotra Rydzyńskiego, także Piotrem i z jego bratem Mikołajem przez kontakty z Hieronimem Moszyńskim lub Mikołajem Kościeleckim, dziekanem i niegdyś kasztelanem kruszwickim.<sup>16</sup> Sam Piotr był kanonikiem poznańskim, urodził się w Rydzynie k. Leszna, cieszył się w latach dwudziestych sławą katolickiego polemisty, jakkolwiek w *Historia pulchra* nie wykazał wcale talentu polemicznego. Skomponował ją na podstawie zachowanych rękopisów legend związanych z obrazem, do których dorzucił kilkanaście relacji de miraculis. Na pierwszym miejscu podał cud wskrzeszenia trójki zmarłych z Lublińca, zdarzenia, które później wiązano z osobą o. Stanisława. Wykorzystał też dwie relacje o uzdrowieniu swoich ziomków: Jana z Kościana, Piotra Porabskiego oraz relację o pielgrzymce Istryjczyka z 1521 r.<sup>17</sup>

Omawiana historia jest odmienna od wszystkich dotychczasowych relacji na temat roli i funkcji religijnych klasztoru i sanktuarium. Nie rości sobie ona pretensji do naukowej, choć krytycznie ocenia język dotychczasowych źródeł do dziejów obrazu. Po raz pierwszy zestawia cuda i łaski, jakich doznali wierni za przyczyną Najświętszej Matki. Ukazuje też, choć w skromnym zakresie, zasięg ruchu pielgrzymkowego z terenu Królestwa a także i spoza jego granic. W dziele tym na próżno szukać wzmianki o atakach na klasztor lub apologii kultu maryjnego przeciw dysydemtom, której w tym okresie nie zbywało u Rydzyńskiego w innych pracach.<sup>18</sup> Skoro nie ma na ten temat ani jednej wzmianki, być może innowiercy zostawiali jeszcze klasztor w spokoju. Pierwszym znanym zwiastunem apologii świętego obrazu i miejsca była niewielkich rozmiarów książka przypisywana hipotetycznie o. Mikołajowi z Wilkowiecka, wydana około 1568 r., w której już na wstępie podał „upomnienie... krześcijańskie ku zachowaniu i czcieniu obrazów świętych przeciw kacerzom nowym”. Tekst utrzymany w spokojnym tonie przekonywał, iż kult obrazów

<sup>15</sup> Jasnogórski rękopis „*Regestrum Confraternitatis Fratrum S. Pauli Primi Heremite*” z lat 1517-1613, przygotował do druku J. Zbudniewek, „*Studia Claromntana*” 6: 1985 poz. 21.

<sup>16</sup> Akt ugody ojca Piotra i stryja Mikołaja z Wincentym Świdwą, Hieronimem Moszyńskim, Stanisławem Tarnowskim, Janem i Mikołajem Młyńskimi oraz Mikołajem Kościeleckim, w sprawie myta wodnego z 2 V 1520 r. streszcza *Matricularum Regini Poloniae summaria... adiecit Th. Wierzbowski*. Pars 4. Varsoviae 1917 nr 3323; pol. też *Jasnogórski rękopis*, poz. 21.

<sup>17</sup> P. Risinius: *Historia pulchra et stupendis miraculis referta imaginis Mariae, quomodo... in Clarum Montem... advenerit*. Cracoviae 1523 s. 178, 179.

<sup>18</sup> Ocena jego prac, por. H. Rechowicz: *Teologia pozytywno-kontrowersyjna, Szkoła Polska w XVI wieku*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2 cz. 1. Lublin 1975 s. 47 i nn.

Matki Bożej i świętych jest zgodny z nauką Pisma św. i Tradycja Kościoła, owszem jest „z rozkazania apostołskiego”.<sup>19</sup>

Jaką postawę przyjęli paulini w pierwszej fazie ataków na klasztor – nie wiadomo. Zachowały się bowiem przede wszystkim materiały w kwestii obrony praw do dóbr materialnych. Brak natomiast źródeł, które ilustrowałyby postawę konwentu w kwestiach teologicznych i podejmowały apologię św. miejsca.

Dysponujemy jednak czterema odkrytymi ostatnio dokumentami świadczącymi o negatywnym stosunku okolicznej szlachty i mieszczan częstochowskich do Kościoła, opierających się tradycyjnym formom świadczeń na rzecz parafii, niekiedy posuwających się do urządzania awanturniczych ekscesów na terenie sanktuarium. Pojawia się wówczas energiczny przeor i proboszcz parafii o. Jan Kokoszka, który już w 1516 r. starał się uregulować sporne problemy między parafią i klasztorem kanoników regularnych w Mstowie, roszczeniach do dziesięcin z Częstochowy. Atmosferę nie uspokoił połubowny akt z 18 I 1516 r.<sup>20</sup> i zapewne dlatego w 1522 r. wzburzonych mieszczan zadencjonował o. Kokoszka biskupowi krakowskiemu Janowi Konarskiemu. Na szczęście spór zażegnano korzystnie dla obu stron, a mieszczanom udzielił biskup abszolucji.<sup>21</sup>

Kilkanaście lat później doszło do innego sporu. W 1536 r. dwaj Wilkowieccy, ojciec Jan i syn Malchior wszczęli awanturę z obnażonymi szablami na terenie sanktuarium, po czym uciekli do klasztoru, gdzie przebywali ich krewni. Skandal musiał głęboko dotknąć paulinów, skoro wniesiono na nich oskarżenie do oficjalatu krakowskiego. Oskarżycielem był nieznany bliżej wikariusz prowincjała, Stanisław, oraz przeor i spowiednik Abraham. Podczas procesu pozwani zaprzeczyli oskarżeniom<sup>22</sup> i sprawę – jak się wydaje – załatwiono pojednawczo. Wilkowieccy stali się nawet przyjaciółmi klasztoru, i jak się wydaje jeden spośród nich, Mikołaj może syn Jana, został już wkrótce paulinem, a potem pierwszym głośnym polemistą zakonu.<sup>23</sup>

W roku następnym doszło do innej nie wyjaśnionej kontrowersji między prowincjałem Stanisławem a chłopami wsi klasztornych należących do Jasnej Góry, mianowicie Kawodrzy, Szarlejki, Lgoty, Kalei i Grabówki w sprawie pracy i ciężarów. Interweniował kiedyś

<sup>19</sup> *Historia o obrazie*, s. 2.

<sup>20</sup> AJG 1364 s. 1-8.

<sup>21</sup> Akt sporu zamknięty został 7 X 1522 r. *Acta Episcopalia*, t. 7 s. 303 v, Arch. Metrop. w Krakowie.

<sup>22</sup> Akt rozprawy datowany jest 11 XII 1536 r. Jw., t. 16 k. 65v.

<sup>23</sup> Szczegóły biogr. o. Wilkowiecko, zob. J. Związek: *Mikołaj z Wilkowiecka i jego działalność kaznodziejsko-literacka*. „Stud. Hist.” 1. Lublin 1968 s. 9-105.

w tej sprawie biskup Tomicki, teraz zajął się nią sąd królewski i w dniu 28 V 1537 r. wydał odpowiedni dekret, którego tenoru nie udało się dotychczas odnaleźć.<sup>24</sup>

Trzydzieści lat później zdarzył się wypadek zabójstwa o. Macieja, spowodowany przez wójta częstochowskiego, Józefa Kliczyńskiego. Sprawą zajął się biskup Samuel Maciejowski. Wydał on polecenie zbadania sprawy. W trakcie dochodzeń zabójca nie okazywał żadnej skruchy.<sup>25</sup> Czy fakt powyższy można wiązać z pogłębiającą się niechęcią do Kościoła lub Jasnej Góry, trudno z krótkiego zapisu o tym wywnioskować. Jedno tylko wydaje się pewne, mianowicie, że gospodarze miejsca starali się ukryć nadużycia, a jednocześnie nie chcieli mnożyć sobie nieprzyjaciół. W sprawie Wilkowieckich o. Stanisław nie wmieszał się nawet do sporu, w drugim zaś wypadku inicjatywę wziął w swoje ręce biskup krakowski, a jego trybunał pokierował nią w duchu charakterystycznej dla owych czasów tolerancji.

Lecz był to właśnie czas, w którym trudno dopatrzeć się ingerencji o. Stanisława. Wracając zatem do jego polityki zarządzania prowincją, wydaje się, że zarówno o. Stanisław, jak i inni ojcowie konwentu zdawali sobie sprawę, że utarczki prawne nie wnoszą dobrej atmosfery w życie sanktuarium. Zabiegali zatem bardziej o sojuszników, a nie o wygraną z wrogami. Ponadto o. Stanisław, a także w niedługim czasie o. Mikołaj z Wilkowiecka, kładli nacisk na pogłębienie wiedzy teologicznej, która pozwoliłaby im podejmować polemikę z dysydentami.

Z mało precyzyjnej informacji biografów dowiadujemy się, że Stanisław zakupił wiele dzieł, a może nawet sam napisał ich kilka. Fakt ten świadczyć się zdaje o trosce i zainteresowaniu dziełami, które mogły być pomocne w pogłębianiu teologii, jak również wielu innych dyscyplin naukowych.<sup>26</sup> Niestety nie zachowały się do naszych czasów ani te dzieła, ani traktaty; co więcej nie znamy nawet ich tytułów. Jedynym dziełem znanym, pochodzącym z zakupu o. Stanisława jest *Summa Praedicatorum diversorum institutione doctorumque tum theologorum tum iurisconsultorum munita* Jana Bomyarda, dominikanina, wydana w Ratysbonie w 1518 r.<sup>27</sup>

<sup>24</sup> *Acta Episcopalia* t. 11 s. 222-222v, Arch. Metr. Krak.; *Matricularum* t. 4 nr 18568.

<sup>25</sup> Akt sporządzony został 21 III 1550 r. *Acta Episcopalia*, t. 26 k. 427-428, Arch. Metr. Krak.

<sup>26</sup> Blasius Eremita Paulinus: *Salvtares pareneses de Epistolis et Euan-gelis...* Cracoviae 1536, przedmowa.

<sup>27</sup> *Liber domus Vylgy Mlhy comparatus per fr. Stanislaum ord. heremitarum A Oporow Anno Domini Millesimo quinquagesimo tricessimo sexto*. Na Jasną Górę kodeks sprowadzony został po 1676 r. *Acta, iura, decreta, proventus, census expensae et alia beneficia Conventus Wielgomilnensis, 1459-1728*, Arch. Diec. we Włocławku 182 s. 198, 250.



*Summa Praedicatorum* stanowi swoiste kompendium wiedzy teologicznej, potraktowanej jako pomoc kaznodziejska do kazań na cały rok liturgiczny, a także jako encyklopedyczne ujęcie haseł i tematów w zakresie życia ascetycznego. *Summa* służyła niewątpliwie o. Stanisławowi jako podręcznik w przygotowaniu kazań. W kilkanaście lat później te same usługi oddawała o. Mikołajowi z Wilkowiecka<sup>28</sup>, Walentemu z Warty<sup>29</sup> i innym<sup>30</sup>. Na marginesach wnieśli oni 48 drobnych zapisów, podkreśleń lub krzyżyków, spośród których jeden, na karcie 406v, z dużym prawdopodobieństwem można przypisać Stanisławowi.

Oprócz wspomnianego wyżej dzieła, którego opis świadomie w tym miejscu pomijam, wypada dorzucić, że o. Stanisław korzystał niewątpliwie z wielu innych dzieł, które przechowuje biblioteka jasnogórska. W obecnym stanie badań wolno zakładać, że Stanisław, albo ktoś bardzo mu bliski, nabył również pionierskie na owe czasy dzieło *Promptuarium Ecclesiae* wydane w Lipsku w 1536 r., a napisane przez poznańskiego i krakowskiego teologa Walentego Wróbla, podpisującego się Valentinus Posnanitanus. Dzieło to oprawione w jeden klocek z *Decalogus Gyöngyösiego* i dedykacją dla o. Stanisława<sup>31</sup>, zdaje się poświadczać jednoznaczną postawę użytkownika w walce z reformacją w Polsce. „*Promptuarium*” zredagowane w wyjątkowo spokojnym tonie, bez złośliwych wycieczek, wykazuje jednak po raz pierwszy na polskim gruncie błędy nowej religii, podnosi konieczność pokuty i otrząśnięcie się z zachwytu nowinkarstwem.<sup>32</sup>

Myśl przewodnia dzieła Walentego Wróbla zdaje się być bardzo bliska innemu dziełu, z którym o. Stanisław zetknął się z całą pewnością. Chodzi tu o *Salutares pareneses de Epistolis et Evangeliiis* o. Błażeja. Autor zredagował je akcentując grozą i niepokojem o stan Kościoła z powodu upadku moralnego jego wiernych. Z lękiem podkreślał nadciągającą karę bożą w postaci trzęsienia ziemi, głodu i nieładu społecznego. Jak przystało na czciciela Matki Bożej, poświęcił Jej na końcu piętnaście odrębnych kazań na jej główne święta i dwa kazania o ufności w jej orędownictwo przeciw herezji.<sup>33</sup>

Sposób argumentacji obu autorów, wydaje się identyczny jak u innego jeszcze pisarza krakowskiego, Mateusza z Kościana,

<sup>28</sup> Jego zapisy znajdują się na k. 41, 102, 103v, 178, 185v, 216, 217, 249, 252, 380v.

<sup>29</sup> Karty: 105, 122v, 123, 123v, 125, 173, 405.

<sup>30</sup> Karty: 179, 227, 270, 301, 302.

<sup>31</sup> Egz. w Bibliotece Jasnogórskiej XVII H 20.

<sup>32</sup> Por. uwagi o nim H. Rechowicz: *Teologia*, s. 49-50; M. Jabłoński: *teologia duszpasterska (wiek XVI-XVII)*. w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2 cz. 1. Lublin 1975 s. 309-359.

<sup>33</sup> *Blasius Eremita: Salutares pareneses, passim.*

w *Examen Spirituum et Visionum*. Odpowiadał on mentalności o. Stanisława, przestrzegał ich przed karami bożymi, wskazywał na źródło niepokojów i szansę odrodzenia poprzez orędownictwo Najświętszej Panny. Nie znaczy to wcale, by miał pobłażać innowiercom, schlebiać ich postawie i pretensjom. Przeciwnie. To co wiemy z przekazów biograficznych świadczy o tym, że w opozycji do błędnowierstwa był bezzwzględny. Nazywano go „trąbą”, która zwoływała grzeszników i skłaniała ich do poprawy życia. Anonimowy autor jego skróconej biografii zauważa, że miał w sobie coś więcej niż apostoł Paweł. Kiedy bowiem przekonał kogoś o świętości, nikt już z tej drogi nie schodził, czym uczynił aluzję do biblijnego Szymona Maga (Dz. Ap. 8, 9-25).<sup>34</sup>

W zachowanym rękopisie, poświęconym życiu o. Stanisława, znanym jeszcze Stanisławowi Pietrzakowi w początkach bieżącego stulecia, opisano podobno znakomite kazanie, po którym miało się nawrócić 5000 osób.<sup>35</sup>

Opinia o jego pracach kaznodziejskich stała się też okazją przypisania o. Stanisławowi głośnego wystąpienia na Wawelu w drugim dniu świąt wielkanocnych, 29 marca 1540 r. Otóż na ambonę katedry wawelskiej wszedł w tym dniu pewien eremita w habitie swego zakonu i głosem stanowczym gromić począł demoralizację życia w ówczesnym Królestwie, przywołując wszystkich do opamiętania się i pokuty. Dreszcz przerażenia ogarnął wszystkich, gdy zapewniał, że przestrogę o ciężkich kataklizmach otrzymał w widzeniu, a ostrzeżenie swoje kieruje do wiernych wyłącznie z polecenia Boga. Ponieważ w swej wypowiedzi ganił przede wszystkim szlachtę, został przemocą sprowadzony z ambony i poddany badaniom, w których brał udział m.in. sekretarz królewski, Stanisław Hozjusz. W liście do bpa Jana Dantyszka pisał o tym m.in.: „Ujrzeliśmy przeto człowieka nieskalanego życia i znakomitej świętości, wyrzucającego niemoralność prałatów, których Bóg woła do opamiętania”. Hozjusz razem z innymi zdecydował, by kaznodzieja powtórzył swoje kazanie, jeśli na to pozwoli miejscowy biskup Piotr Gamrat.<sup>36</sup>

Nie wiadomo czy owemu kaznodziei pozwolono powtórzyć kazanie. Wiadomo jedynie, że to pod jego wpływem biskup Gamrat zmienił swoje dotychczasowe naganne życie, a okres tej przemiany

<sup>34</sup> Fragment *Kronik Zakonu*, AJG 1735 s. 5.

<sup>35</sup> Tegoż: *Venerabilis Servus Dei o. Stanisław Papczyński a Jesu Maria Instytutor zakonu marianów*. Kraków 1913 s. 18-19. Autor cytuje nieznanego nam żywota, który być może należy identyfikować z zaginionym panegirkiem ułożonym w XVIII w., spalonym niestety podczas Powstania Warszawskiego w 1944 r.

<sup>36</sup> *Hosii... et quae ad eum scriptae epistulae...* W: *Acta historica*. T. 4. Cracoviae 1879 s. 89-90.

– co podkreślają historycy – przypada na czas osławionego kazania nieznanego eremity. Z polecenie bpa Gamrata zajął się potem wizjami eremity wychowanek biskupa, Mateusz z Kościana, być może przyjaciel, lub przynajmniej dobry znajomy o. Stanisława. Poświęcił on wizjonerowi odrębny traktat *Examen Spirituum et visionum...*<sup>37</sup>, do którego przedmowę napisał sam ordynariusz, wspominając „objawienie pewnego męża zakonnego”. Na jego przykładzie Mateusz zbudował zasady badania widzeń, a także streścił rozmowy swoje z wizjonerem, w których opowiedział on o przeżyciach, jakie towarzyszyły mu w nocy 27 IX 1541 r. Wizja sprowadzała się do ostrzeżenia przed karą Bożą, jeśli wierni nie zmienią dotychczasowego życia i nie będą pokutować. Eremita wytykał wady społeczne, głównie hulaszczy tryb życia (bachanalia), nieoszczędzając m.in. także i zakonników. Dla odwrócenia kary Bożej, potrzebna jest wielka pokuta, do której zachęcał kaznodzieja a także abp Gamrat, przypominając słowa św. Pawła do Tymoteusza: „Głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę, wykaż błąd, poucz...” (II Tym. 4, 2-3). Po wskazaniu form pokutnych zamieścił autor na końcu dziełka mały sztych przedstawiający półnagiego owrzdzonego (?) pustelnika, którego usiłuje zwieść rogaty szatan i dostojna kobieta. Zdaniem autora, człowiek może zwycięsko zwalczać wszelkie pokusy, bowiem dana mu jest łaska Boga gotowa wesprzeć siły udręczonego samotnika.<sup>38</sup>

Rok później Mateusz wydał podobne w treści, ważne dzieło pt. *Cohortatio sarmaticarum ad antique et avitae religionis observantiam*, w którym stawiał rodakom święte postacie Wojciecha i Stanisława, jako wzory męczenników, broniących zasad świętej wiary. Pisząc o zagrożeniach w Kościele Chrystusowym, wskazywał na postacie heretyków dawnych, a także współczesnych sobie arian, którzy jak niegdyś, tak i obecnie, wytoczyli całą Gigantomachie, aby zniszczyć święte obyczaje wiary. Ataki ich nie na wiele się zdadzą, jeśli Sarmaci wiernie trwać będą w świętej wierze i w posłuszeństwie swoim pasterzom.<sup>39</sup>

Mając powyższe uwagi w pamięci, zadałem sobie sporo trudu, by prześledzić styl pracy konwentu jasnogórskiego w kontekście jego kontaktów z ówczesnymi możnowładcami i prostymi wiernymi.

<sup>37</sup> Wydany w Krakowie 1542 r.; por. K. Hartleb: *Piotr Gamrat w świetle... życiorysu*. Lwów 1938 s. 38 i nn.

<sup>38</sup> M. Costenus: *Examen spirituum et visionum*. Cracoviae 1542, passim.

<sup>39</sup> M. Costenus: *Chortatio Sarmaticarum Ecclesiarum ad antiquae et avitae religionis observantiam*. Cracoviae 1543 passim; ocenę pracy Mateusza, por. H. Barycz: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków 1935 s. 404-406.

W przygotowanej do druku pracy prześledziłem kontakty Jerzego Martinuzziego, podobno przeora Jasnej Góry, a później biskupa i kardynała, związanego z dworami królewskimi na Węgrzech, w Austrii i Polsce. Tutaj z konieczności pomijam, te szczegóły. Chcę natomiast zauważyć, że kontakty klasztoru z dworem wawelskim były w omawianym okresie szczególnie serdeczne.

Od czasu Aleksandra Jagiellonowie prześcigali się w okazywaniu szacunku klasztorowi i nie kryli swej miłości do Najświętszej Matki. O Zygmuncie Starym wiadomo, że do klasztoru pielgrzymował wielokrotnie w latach 1493-1503, gdy jako książę Głogowa przejeżdżał ze Śląska do Krakowa. Podobno przyczynił się on znacznie do podniesienia rangi samej Częstochowy i do jej rozwoju ekonomicznego.<sup>40</sup> Jako władca Polski odwiedził klasztor w dniu 27 X 1512 r. wraz z pierwszą żoną Barbarą Zapolya.<sup>41</sup> Niektórzy badacze utrzymują, że przy tej okazji ofiarował dla cudownego obrazu fragment rytowanej blachy z przedstawieniem św. Barbary patronki królowej.<sup>42</sup> Nie wydaje się to uzasadnione, by monarcha akurat wiedział o pustym miejscu przy nimbie na obrazie i gestem tym chciał zademonstrować swój i małżonki kult dla Najświętszej Matki. Nie jest również pewna obecność Zygmunta na Jasnej Górze po słynnym zwycięstwie pod Orszą w 1514 r. W każdym razie nie brak jest przypuszczeń, że nie tylko przysłał tutaj zdobycze chorągwie, ale wspólnie z biskupem krakowskim Janem Konarskim dziękował tu za wiktoryę.<sup>43</sup>

Powtórna wizyta Zygmunta w towarzystwie drugiej żony, Bony Sforzy, miała miejsce z całą pewnością w dniach 20-23 IV 1523 r. Przebiegu tej wizyty nie znamy. Nie wiadomo kto podejmował parę królewską, jakie panowały w domu nastroje. Być może przebywał w klasztorze wspomniany Jerzy Martinuzzi, może przebywało w nim wielu Węgrów, skoro w drodze powrotnej z Częstochowy, w dniu 26 IV, w Rabszynie król wystosował dwa listy do kard. Achillesa Grassiegi i do konwentu jasnogórskiego, protestując przeciw ingerencjom węgierskim w życie polskiej prowincji i przekazywanie im pieniędzy. Proponował jednocześnie uniezależnienie polskich paulinów od generała i stworzenie zarządu autonomicznego, zależnego

<sup>40</sup> Na temat stosunku Jagiellonów do klasztoru i Częstochowy, por. U. Borkowska: *Jasna Góra w pobożności królów polskich*. „Studia Claromontana” 4: 1983 s. 126-146.

<sup>41</sup> *Acta Tomicia*. T. 2 wyd. T. Działyński. Poznań 1852 s. 132-133; A. Gąsiorowski: *Itineraria dwóch ostatnich Jagiellonów*. „Stud. Hist.” 16: 1973 z. 2 s. 249-275.

<sup>42</sup> Por. E. Smulikowska: *Ozdoby obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*. „Roczn. Hist. Sztuki” 10: 1974 s. 183.

<sup>43</sup> *Acta Tomicana*, t. 3 s. 181.

bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej z prawem ingerencji biskupa krakowskiego w kwestię wyborów i wizytacji domów. Dla uzyskania aprobaty papieskiej na tę propozycję prosił kardynała protektora, by zechciał załatwić to w odpowiednich dykasteriach rzymskich. Na koniec usprawiedliwiał się, że decyzje powyższe podjął na interwencję samych paulinów, którzy nie mogą sprzeciwić się władzy węgierskiej, prosili go o pomoc w załatwieniu autonomicznego zarządu.<sup>44</sup>

Tymczasem dalsza polityka zakonu, którą kierował już o. Stanisław odpowiadała niewątpliwie aspiracjom polskich paulinów i króla, skoro o Jasnej Górze nie zapomniał i nadal nie szczędził jej osobistych podarków o historycznej wartości. Do tych ostatnich należała pergaminowa wersja dziejów cudownego obrazu pióra Mikołaja Lanckorońskiego. Darowana około 1520 r. monarsze z wyrazami hołdu przez autora, teraz trafiła do biblioteki sanktuarium, by przypominała jak wielkiego skarbu są paulini stróżami.<sup>45</sup> Podczas następnych pielgrzymek w maju 1530<sup>46</sup> i 19 IV 1547 r.<sup>47</sup>, a także prawdopodobnie w 1542 r. sanktuarium doznawało dalszych dowodów jego troskliwej opieki, wzbogacało się nowymi darami i wotami-świadczącymi o życzliwości króla i jego małżonki Bony.<sup>48</sup>

Ten życzliwy stosunek do Jasnej Góry okazywał także król Zygmunt August, popierając interesy paulinów na terenie Korony, a także w nie określonym bliżej czasie odwiedzając tutejsze sanktuarium. Nie przypadkiem chyba sportretowano go wśród zapleczków o błogosławionym Stanisławie w chórze jasnogórskim. Zygmunt August przedstawiony tam został w momencie adoracji relikwii Krzyża św., które miał ofiarować klasztorowi.

Ze skąpych relacji kronikarzy wiadomo także, że wcale nie mniejszym szacunkiem darzyli sanktuarium liczni współpracownicy dworu Jagiellonów, nawet w czasach, gdy pielgrzymowanie do miejsc maryjnych stawało się mało popularne. Mówiliśmy już o stosunku bpa Jana Konarskiego do klasztoru. Ponadto ustalono również, że w dniu 6 VIII 1528 r. bawił w klasztorze bp Piotr Tomicki<sup>49</sup>, który

<sup>44</sup> Jw., t. 6 s. 346-347.

<sup>45</sup> *origo igitur... imaginis*. Uwagi o tym rękopisie podaje szerzej w pracy: *Kopiarze*, s. 335.

<sup>46</sup> *Acta Tomiciana*, t. 6 s. 133; por. też W. P o c i e c h a: *Królowa Bona (1494-1557)*. T. 2. Poznań 1949 s. 115, 510, t. 4. Poznań 1958 s. 239.

<sup>47</sup> A. G a s i o r o w s k i: *Itineraria*, s. 268.

<sup>48</sup> Przekazał m.in. srebrną monstrancję oraz komplet szat liturgicznych wraz z pasem z symbolami obrączek. W żadnym wypadku nie ofiarował przechowywanego w skarbcu berła Zygmunta I jak chcą Z. Rozanow i E. Smulikowska: *Skarby kultury na Jasnej Górze*. Warszawa 1979 s. 136. Do skarbcza trafił dzięki darowi hr. Uznańskiego ok. 1920 r., zob. P. P r z e ź d z i e c k i: *Dwudziesty drugi tom akti prowincji*, masz. s. 18.

<sup>49</sup> K. G a b r y e l: *Działalność kościelna biskupa Piotra Tomickiego (1464-1535)* W: „*Studia z historii Kościoła w Polsce*” T. 1. Warszawa 1972 s. 374.

ponadto zapowiedział swój przyjazd w maju 1535 r., gdy był już poważnie chory. Czy do pielgrzymki doszło, nie wiadomo. W każdym razie na pięć miesięcy przed śmiercią zamówił on dużą świecę z wymalowanym na niej własnym portretem, który miał wykonać Stanisław Samostrzelnik.<sup>50</sup> Czy wotum zostało przesłane do klasztoru nie jest wiadome. Nie wiele też wiemy o innej pielgrzymce, którą miał odbyć abp Piotr Gamrat w maju 1535 r., pozostawiając przy okazji swój bogaty ornat.<sup>51</sup> Jest bardzo prawdopodobne, że sanktuarium odwiedziła węgierska królowa Izabela z synem Janem Zygmuntem. Nie zachowały się jednak w tej sprawie żadne przekazy, choć przejazdy w okolicy Częstochowy są potwierdzone źródłowo. Jeśli wizyty takie miały miejsce byłoby to godne zainteresowania tym bardziej, że Jan Zygmunt odszedł od prawowiernej nauki katolickiej, a zainteresował się kwestiami trynitarnymi w duchu ariańskim, inspirowanymi przez lekarza nadwornego Zapolyów, Jerzego Blandratę.<sup>52</sup>

Wracając wszakże w krąg rodziny Zygmunta Starego, warto dodać, że z dworu królowej Bony przybyła na Jasną Górę około 1540 r. Dorota Dzierzgowska, wojewodzina mazowiecka, bratowa późniejszego prymasa Mikołaja Dzierzgowskiego. Cieszyła się ona szczególnie zaufaniem Bony, a także serdeczną przyjaźnią prymasa Gamrata. Klasztor obdarzył ją tytułem konfratry<sup>53</sup>, zapewne ze względu na szacunek jakim darzył obu hierarchów.

W tym miejscu wypada uzupełnić wykaz pielgrzymów dwoma znaczącymi zapisami, które zdają się świadczyć o niesłabnącym, względnie o odradzającym się kulcie maryjnym, podcinanym systematycznie reformacyjnymi nowinkami. Szczególnie wymowna była pielgrzymka Stanisława Łaskiego, brata Hieronima i bratanka prymasa Jana, wówczas kasztelana przemęckiego, a później wojewody sieradzkiego. Wyznał on podczas pobytu na Jasnej Górze w 1531 r., że w czasie wielu podróży narażony był na utratę życia i wolności, lecz dzięki wyraźnej opiece Najświętszej Pani wyszedł cało ze wszystkich opresji i do Częstochowy przybył po to, aby podziękować Jej za opiekę i zdrowie. Nie ukrywał, że sympatyzował dotąd z nowinkami religijnymi, teraz jednak porzuca je z miłości do Najświętszej Matki i pragnie stać się Jej gorącym czcicielem.<sup>54</sup>

<sup>50</sup> *Acta Tomiciana*, t. 17 s. 379, 481.

<sup>51</sup> K. H a r t l e b: *Piotr Gamrat*, s. 55.

<sup>52</sup> P o r. A. W e n g e r s c i: *Libri quatuor Slavoniae Reformatae*. Amstelodami 1679 s. 531, 537; por. też I. P o n g r a c z: *Triumphus Pauli pio dolo a Deo decepti*. Posonii 1752 s. 235.

<sup>53</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 93; por. też K. H a r t l e b: *Piotr Gamrat*, Pol. Słown. Biogr. t. 7 s. 266.

<sup>54</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 57.

Ponownie odwiedził klasztor 23 IX 1535 r. i wpisał się do księgi konfraterskiej pod pseudonimem Walentego Służebnika. Wpisu dokonał w języku polskim, co jeszcze niedawno mogło budzić zdumienie, iż prosty anonimowy sługa posługiwał się poprawną polszczyzną i pisał wyrobioną ręką, która zdradzała duże obycie z piórem i pulpitem.<sup>55</sup> Obecnie, po wnikliwej analizie tego zagadnienia nie mamy wątpliwości, że obie relacje pochodzą od dyplomaty i pisarza, który wyznaniem swoim zaznaczył przywiązanie do katolickiej wiary i maryjnej pobożności.<sup>56</sup> Dwukrotny jego pobyt w klasztorze musiał mieć jakieś powody pozareligijne, których nie znamy. Niemniej jego zwrócenie się ku Matce Bożej, było budującym przykładem dla wielu obojętnie do maryjnego kultu nastawionych dysydentów.

Wyznanie Stanisława Łaskiego pozostaje w jakimś związku z broszurą prawdopodobnie jego autorstwa pt.: *Napomnienie polskie ku zgodzie do wszech krześcianów*, wydanej w 1545 r. Autor wytyka w niej wady narodowe Polaków, które przynoszą hańbę chrześcijaństwu. Delikatnie wspomina swary wśród wyższego duchowieństwa, a już bez ogródek demaskuje niechęć istniejącą między zakonami i wewnątrz poszczególnych wspólnot. „Przeor na prowincjała skarży, prowincjał zakrystiana wiąże, biali czarne gania, szarzy dzikie hańbią”. Podobnie krytykuje niezgodę wśród małżeństw i złe stosunki międzyludzkie. Zauważa, że jeśli te wady nie zostaną wypienione to niechętny chrześcijanom Turek tym łatwiejszy mieć będzie dostęp do Polski. Turka się nie zmieni, jeśli sami w zgodzie żyć nie będziemy. Do życia w zgodzie zachęca czytelnika w imię Chrystusa.<sup>57</sup>

Te napomnienia Łaskiego wspomniane tutaj zostały ze względu na aktualne podówczas dla Polaków, a także dla paulinów, kontakty z Wielką Portą, utrzymywane wbrew zakazom i potępieniom Stolicy Apostolskiej. Być może, iż Łaski omawiał ten problem z paulinami w czasie pobytów na Jasnej Górze.

W tym czasie, gdy Łaski nawiedzał klasztor, a więc w latach trzydziestych połowy XVI stulecia, przybyli do niego inni znakomici Polacy, przede wszystkim z terenów Mazowsza i Wielkopolski, a także w mniejszym stopniu Małopolski, Rusi i Litwy. Pielgrzymi z Mazowsza, jako najliczniejsi i bodaj najznakomitsi w ówczesnym Królestwie, pochodzili z terenów Błonia, Gostynia, Grójca, Łęczeszczyc, Łowicza, Łęczycy, Piotrkowa, Płocka, Rawy, Skierniewic, Warszawy i Wyszogrodu. Rozpoznano w nich najpierw rodzinę

<sup>55</sup> Jw., poz. 88.

<sup>56</sup> Por. J. S i k o r s k i: *Łaski Jan*. Pol. Słown. Biogr. t. 18 s. 253-255.

<sup>57</sup> Korzystałem z dzieła S. Łaskiego, opublikowanego przez T. Wierzbowskiego w 1896 r.: *Napomnienie polskie*.

dziedzica Łęczeszyc k. Grójca, Mikołaja Boglewskiego, sędziego ziemi czerskiej. Wraz z nim przybyła żona Zofia oraz Jan Łoski, kasztelan wizki, a wkrótce wojewoda mazowiecki wraz z żoną Zofią Boglewską.<sup>58</sup> Wizyta miała miejsce w miesiącu maju 1530 r.<sup>59</sup> Kontakt z klasztorem nacechowany był niezwykle dużą serdecznością, ponieważ do braterstwa przyjęto znaczącą mazowiecką rodzinę, zaprzyjaźnioną m.in. z biskupem Gamratem.<sup>60</sup> Zadzierzgnięte teraz z Jasną Górą więzi trwały w tej rodzinie przez wiele następnych lat. Kroniki jasnogórskie odnotowały najpierw pewne wydarzenie z 1555 r. Otóż Mikołaj Boglewski bliski był śmierci po upadku, lecz dzięki interwencji Matki Bożej Jasnogórskiej, odzyskał zdrowie i przybył do klasztoru z dziękczynną pielgrzymką.<sup>61</sup> W niedługim czasie, jak pisze K. Niesiecki, żyjąc bezpotomnie „Częstochowską Matkę Boską dziedziczką dóbr swoich uczynił”.<sup>62</sup> Serdeczne więzi z paulinami trwały w rodzinie Boglewskich przez następne pokolenia, czego dowodem był fakt, iż w 1639 r. inny Mikołaj Boglewski, ufundował paulinom klasztor w Łęczeszyczach.

Pielgrzymki pobożnych dobrodziejów spod Czerska nie były wówczas jedyne. W latach trzydziestych odnotowano wizyty rodzin mazowieckich, które nawiązały bliższe więzi z paulinami i utrwały w ich kręgu kult Najświętszej Panny. Tę rolę spełnił np. Jan Warszawicki, kasztelan wyszogrodzki, syn Stanisława wojewody mazowieckiego. Przybył on do klasztoru w 1530 r. wraz z żoną Dorotą Łoską, córką Jana Łoskiego i Zofii Boglewskiej, konfratów, i m.in. z synem Stanisławem<sup>63</sup>, późniejszym kanonikiem poznańskim i następnym jezuitą.

Listę pielgrzymów, którzy dostąpili zaszczytu braterstwa z paulinami, można byłoby wydłużać bardzo długo. Nie sposób jednak nie wspomnieć rodziny podsędka rawskiego Jana Rudzkiego, bawiącego w klasztorze dwukrotnie w 1529 i 1533 r.<sup>64</sup>, kiedy to wraz z nim zapisała się do konfraterni cała rodzina Filipa Prandoty, kasztelana rawskiego<sup>65</sup>, syna Piotra, wojewody rawskiego. Oprócz wymienionych w latach tych bawiły w klasztorze rodziny Dzierzgowskich, Rudzkich, Rusockich, Sierzchowskich i innych.

<sup>58</sup> J. Małek: *Łaski Jan*. Pol. Słown. Biogr. t. 18 s. 425-426.

<sup>59</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 32.

<sup>60</sup> K. Hartleb: *Piotr Gamrat w świetle... życiorysu*, s. 26.

<sup>61</sup> A. Nieszporkiewicz: *Odrobiny Stołu Królewskiego, Królowej nieba i ziemi... historia – laskami i cudami obrazu częstochowskiego... zebrane. Częstochowa 1733 s. 62-63.*

<sup>62</sup> K. Niesiecki: *Herbarz Polski*. T. 2. Lipsk 1839 s. 193.

<sup>63</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 32.

<sup>64</sup> Jw., poz. 32, 33.

<sup>65</sup> Jw., poz. 33; por. K. Pacuski: *Prędoty Piotr*. Pol. Słown. Biogr. t. 28 s. 456.



Nie brakło też na Jasnej Górze pielgrzymów z Małopolski, na terenie której szerzyły się nowinki religijne. Przybywali oni z Hrubieszowa, Kielc, Krasnegostawu, Lelowa, Lubartowa, Nowego Korczyna, Opatowa, Sandomierza, Sienna i Tarnowa. Zidentyfikowano między innymi rodzinę Podlodowskich i Koraczów, spokrewnionych z Kochanowskim, następnie Stanisława Domarata poborcę sandomierskiego, Annę z Sienna Kazanowską, sędzinę ziemi sandomierskiej, Piotra Gorajskiego i kilka grup mieszczan z Opatowa i Nowego Korczyna.<sup>66</sup> Znaczącą była pielgrzymka rodziny hetmana Jana Tarnowskiego, któremu pół wieku później dedykował o. Andrzej Zymicjusz swoją historię klasztoru.<sup>67</sup> Na uwagę zasługuje też Maciej z Bochni lub z Sieprawia, absolwent krakowskiej i bolońskiej Akademii, lekarz i fizyk królewski Ludwika II, kanonik katedralny baćki. Na Jasnej Górze bawił w 1523 r. z dużą rodziną i przyjaciółmi, dla których prosił o możliwość uczestniczenia w łaskach i dziełach pobożnych konfraterni.<sup>68</sup> Wymowna była także pielgrzymka ks. Andrzeja Dąbrowskiego, magistra praw i kaznodziei wawelskiego. W klasztorze jasnogórskim zjawił się około 1542 r. W jego czczeniu czytamy, że z pokorą i z pobożnością prosi o wciągnięcie go do świętego zakonu, czyli do konfraterni, wraz ze wszystkimi ciężarami i przywilejami.<sup>69</sup> Na jego osobę warto zwrócić tu szczególną uwagę, ponieważ Dąbrowski nie cieszył się szacunkiem na wzgórzu wawelskim. Kazania jego wywoływały podobno zgorzienie tak dalece, że bp Gamrat i kapituła pozbawili go funkcji kaznodziei katedralnego.<sup>70</sup>

Dwadzieścia lat wcześniej przybył do sanktuarium wiceprepozyt kielecki Marcin. Do konfraterni zapisał siebie, rodziców, rodzeństwo i krewnych.<sup>71</sup> Wśród pielgrzymów Małopolski byli także mieszczanie z Proszowic, Myślenic, z dalekiego Bełza i Drohobycza.<sup>72</sup> Pielgrzymi z ziemi bełskiej nawiązali z klasztorem nici serdecznej przyjaźni przez fakt przeniesienia się na tamte tereny rodu Oporowskich. Wspomnieliśmy już o Jadwidze z Oporowa Niszczyckiej, matce Stanisława i Mikołaja, dziedzicach licznych włości w ziemi bełskiej.<sup>73</sup> Z kręgu tej rodziny pochodziła Elżbieta Niszczycka, żona Marcina Łaszczka, kasztelanka bełska, zaś Jerzy Łaszcz, szwagier Jadwigi, stolnik bełski,

<sup>66</sup> Jw., poz. 84, 85, 88, 90, 93, 126.

<sup>67</sup> A. Z y m i c j u s z: *Skarbnica kościoła Jasnej Góry częstochowskiej*. Kraków 1618.

<sup>68</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 23; *I Rottulu dei Lettori e artisti dello Studio Bolognese*. Vol. 1: 1384-1799. Bologne 1888 s. 196, 198, 202, 205, 212, 215.

<sup>69</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 25.

<sup>70</sup> H. B a r y c z: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 172.

<sup>71</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 84.

<sup>72</sup> Jw., poz. 84, 92, 95, 96.

<sup>73</sup> *Matricularum*, t. 4 nr 16348.

dziedzic Nielewcy w powiecie horodelskim pielgrzymował dwukrotnie na Jasną Górę. Po raz pierwszy przybył w 1534 r. wraz z żoną Agnieszką i dziećmi oraz, jak się wydaje ze swoim kapelanem Pawłem z Rubieszowa (Hrubieszowa?). Wszyscy przyjęli wówczas z pobożnością zbratanie z paulinami. Gdy po raz drugi zjawił się w 1580 r. sam Jerzy, ponowił i umocnił swą przyjaźń z konwentem.<sup>74</sup> Przybyła również z Wielkiego Księstwa Litewskiego Anna Mikołajewna Kościewiczowa, starościna kobryńska, być może Rosjanka związana z rodziną Janusza Kościewicza vel Kuncewicza, wojewody witebskiego i podlaskiego.<sup>75</sup> W wyznaniu swoim oświadczyła, że nawiedziła klasztor z powodu szczególnego sentymentu do Matki Bożej, której na ołtarzu przekazała swoje klejnoty. Postawa jej budziła szczególne zaufanie, toteż wpisana ją do księgi braterskiej zakonu i klasztoru, przypominając dodatkowo o uprawnieniach i przywilejach, którymi obdarzyli ją paulini.<sup>76</sup>

Wszystkie powyższe relacje wubrane zostały z księgi konfraterskiej, do której wniesiono zapisy szczegółowe i bardzo ogólne. Reprezentują one krąg ludzi zaprzyjaźnionych z klasztorem, a także z niektórymi poszczególnymi paulinami. Większość wyliczonych tu pielgrzymów polskich należało do kręgu przyjaciół o. Stanisława i jemu też należy przypisać poszerzenie współpracy i nawiązanie przyjaznych kontaktów ze świeckimi, które przetrwały przez następne pokolenia. Do wymienionych tu przyjaciół należy dołączyć kilka osób z rejestru mirakulów, spisanych na żywo przed i po 1540 r. Rejestr ten jest charakterystyczną mozaiką poświadczającą obecność wiernych na Jasnej Górze z terenów Litwy, Małopolski i innych ziem i miast, m.in.: z Bochni, Krakowa, Myślenic, Niepołomic, Opatowa, Prokocimia, Tęczyna, Zakroczymia i Żywca; ponadto z Mazowsza: z Łowicza i Sochaczewa; z Uniejowa na Kujawach, z Pызdr w Wielkopolsce i wreszcie z terenów pruskich z Malborka<sup>77</sup>, gdzie nie bez pewnych podstaw można doszukać się wpływu dwóch starostów malborskich Ambrożego Pampowskiego i Feliksa Srzeńskiego.

Postawa Srzeńskiego zaznaczyła się na tym terenie tak dalece, że jako dziedzic Topolna k. Świecia<sup>78</sup>, podtrzymał nici serdecznej przyjaźni z Jasną Górą i paulinami w następnych pokoleniach. Wiadomo bowiem, że ponad sto lat później jego potomkowie

<sup>74</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 84, 194; A. B o n i e c k i: *Herbarz Polski*, t. 15 s. 214, 216.

<sup>75</sup> Por. T. Ż y c h l i ń s k i: *Złota Księga Szlachty polskiej*. T. 2. Poznań 1879 s. 14, 45, 47, 65, t. 6 s. 127.

<sup>76</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 85 i nn.

<sup>77</sup> *Iw.*, poz. 149-155.

<sup>78</sup> *Rewizja listów w Warszawie, 1563-1564*, Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie IV 1725 s. 425.

Konarscy, lecz już herbu Osoria, ufundowali w Topolnie paulinom klasztor, który był jedynym ośrodkiem kultu Matki Bożej Jasnogórskiej na Pomorzu.

Toteż oddziaływanie o. Stanisława na postawy religijne wielu wielmożów miało nielada odbicie na postawę katolicką w różnych okręgach Królestwa, a także i Prus. Przegląd powyższy pielgrzymów i współbraci świeckich wydaje się być przejawem powracania kultu maryjnego nie tylko na terenie Małopolski, ale i na ziemiach pruskich, gdzie wpływom reformacyjnym przeciwstawiali się mazo-wieccy urzędnicy państwowi. Na uwagę zasługuje fakt, że wśród powszechnej dezorientacji, niepewności i obaw o losy Kościoła, paulini wytrwale pozostawali na dotychczasowej pozycji, bronili czci Najświętszej Matki i praktyk maryjnej pobożności. Ojciec Stanisław dostrzegając ogromne zagrożenie religijności polskiej i rosnącą niechęć do tradycyjnych form pobożności, gromadził wokół Jasnej Góry ludzi sobie przyjaznych, godnych zaufania, ale też i odgrywających ważną rolę w ówczesnym Królestwie, którzy byli zarazem najlepszymi współpracownikami tradycyjnej postawy Kościoła.

Analizując jedno z nielicznych źródeł omawianego okresu, mianowicie księgę konfraterską, jako świadectwo pielgrzymowania do klasztoru, można w tym miejscu przypomnieć, że z kart księgi wyczytujemy nazwiska, z którymi o. Stanisław przyjaźnił się od młodości, względnie z którymi łączyły go więzy zadzierżgnięte w okresie pełnienia przez niego ważnych obowiązków. Do kręgu tych ostatnich przyjaciół należał niewątpliwie bp Jan Konarski, arcybiskup Jan Łaski, bp Piotr Tomicki oraz w szczególności abp Piotr Gamrat. Ten ostatni, jak już zresztą wspomniano, darzył o. Stanisława różnymi względami i przywilejami. Więzów wzajemnej przyjaźni można szukać najpierw z faktu, że prymas wywodził się z Sulimitów, wobec czego czuł się zapewne związany z rodziną Oporowskich. Na forum kościelnym o. Stanisław mógł być jedynym wówczas łącznikiem w rodzinie, a nawet i reprezentantem gniazda rodzinnego. Powiązań rodzinnych dopatrywać się można również z bratową Jana Oporowskiego, wójewody brzeskiego kujawskiego, z Barbarą Pampowską (+1538), zamężną 1-mo voto z Piotrem Potulickim, 2-do voto z Sędziwojem Czarnkowskim.<sup>79</sup> Otóż w 1531 r. zjawili się na Jasnej Górze Czarnkowscy z synami: Janem, Albertem i Stanisławem z chęcią wypełnienia ślubów, po których przyjęci

<sup>79</sup> Por. J. Wiesiołowski: *Ambroży Pampowski starosta Jagiellonów. Z dziejów awansu społecznego na przełomie średniowiecza i odrodzenia*. Wrocław 1976 s. 141, 142, 145, 174, 182.

zostali do wspólnoty braterskiej.<sup>80</sup> Wraz z nimi przybyła Jadwiga Kretkowska, wojewodzianka brzeska, a zatem nieznaną w historiografii córka Mikołaja Kretkowskiego i zapewne Anny Pampowskiej (+ 1519), także bratowa Jana Oporowskiego i Anny Lubrańskiej (z drugiego małżeństwa, co mniej prawdopodobne).<sup>81</sup> W towarzystwie pielgrzymów znalazła się również szlachcianka Jadwiga Palyenska, którą można zapewne utożsamiać z rodziną Palenckich herbu Brochwicz.<sup>82</sup>

Związanie z klasztorem rodziny Oporowskich, Czarnkowskich, Lubrańskich i Pampowskich wypada przesunąć do przodu o całe osiem lat. Otóż w 1523 r. nieznaną bliżej Jan z Bielic, podczas pielgrzymki na Jasną Górę poprosił o przyjęcie do konfraterni swoich dziedziców względnie dobrodziejów. Byli nimi wojewoda poznański Mikołaj i Jadwiga z Żychlińskich Lubrańscy, zapewne przyjaciele klasztoru, którzy zapoczątkowali długi ciąg rodzinnych wizyt i kontaktów z paulinami. Utrzymywali też dobre stosunki z Oporowskimi już po śmierci Mikołaja, podtrzymywane przez biskupa Tomickiego, opiekuna Mikołajowej córki Jadwigi. Tomicki zamierzał wydać ją za Erazma Oporowskiego, syna wojewody łączyczyckiego Andrzeja<sup>83</sup>, do czego jednak nie doszło.

Na tych osobach nie skończył się rejestr wilekopolskich i sąsiednich welmożów. O innych świadczą co najmniej sześciokrotne wpisy m.in.: z Bydgoszczy, Nieszawy, Otorowa, Poznania, Przemętowa, Pyzdr, Konar i Szamotuł. Rozpoznano w nich rodzinę Konarskich, Sędziwoja Czarnkowskiego kasztelana przemęckiego z żoną Barbarą Pampowską, Urszulę Sierpską żoną Marcina Lwowskiego kasztelanekę kowalską, oraz sporą grupę mieszczan z Bydgoszczy.<sup>84</sup> Tę ostatnią przyprowadził w 1529 r. Jakub z Bydgoszczy, prawdopodobnie miejscowy bernardyn, występujący w źródłach najczęściej jako Jakub ze Śremu.<sup>85</sup> W klasztorze jasnogórskim przyjął braterstwo dla siebie i całego konwentu, a także dla rodziców i Pawła z Otorowa, którego można tutaj utożsamiać z dużym prawdopodobieństwem z dziedzicem wsi szamotulskim. Obecność tych gości wydaje się pozostawać w łączności ze wspomnianym w pierwszym rozdziale ks. Stanisławem z Oporowa, pracującym na terenie Chrzyńska i Poznańskiego. Na ile to przypuszczenie jest prawdopodobne pokaże dopiero przyszłość.

<sup>80</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 57.

<sup>81</sup> J. Wiesiołowski: *Ambroży Pampowski*, s. 81, 141, 159, 174, 183.

<sup>82</sup> Por. B. Paprocki: *Harby rycerstwa polskiego*. Kraków 1858 s. 722.

<sup>83</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 23; por. *Acta Tomiciana*. t. 15 s. 531, 533.

<sup>84</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 21, 32, 33, 52, 91, 93, 94.

<sup>85</sup> *Słown. Pisarzy Franciszck.* Pod red. E. H. Wyca ws k i e g o. Warszawa 1981 s. 183-184.

Obecnie można jednak powiedzieć, że w tym roku kiedy przybyły wspomniane grupy pielgrzymów, zjawiła się także dość kłopotliwa, by nie powiedzieć awanturnicza, rodzina Rusockich h. Abdank, spokrewniona z Lubrańskimi, a pośrednio i z Oporowskimi. Wśród przybyłych nie mogło zabraknąć w klasztorze Bernarda Rusockiego, głośnego z zabójstwa w 1519 r. ks. Jana z Szamotuł zwanego Paterkiem, jak pamiętamy – przyjaciela bp Konarskiego.<sup>86</sup> Toteż w pielgrzymce jasnogórskiej o charakterze ekspiacyjnym, lub ugodowym, dostrzega się przedstawicieli rodziny Konarskich, nadto znanych nam ze współpracy z Zapolą Porabskich, dalej nie zidentyfikowanych jeszcze Paszkowskich, Martę Włosowską i innych. Konarskich reprezentowała Barbara Bechczycka, występująca w rejestrze konfraterskim jako wdowa po Klemensie Bechczyckim, podkomorzym królewskim, dziedzicu wsi Gorki, kasztelanie konarskim<sup>87</sup>, zmarłym przed 20 III 1527 r.<sup>88</sup> Zapis ten nawiązuje również do terenów kościańskich, sama zaś wieś Konary to rodowa siedziba biskupa krakowskiego Jana Konarskiego, budowniczego miejscowego kościoła, zmarłego także cztery lata wcześniej.<sup>89</sup>

Wśród ludzi z Wielkopolski, wymowny wydaje się wpis konfraterski burgrabiego szamotulskiego Dobrogosta Jezierskiego<sup>90</sup>, a także wojewody plockiego Feiliksa Srzeńskiego, żonatego z Barbarą Kościelecką, córką wojewody poznańskiego Stanisława i Barbary Oporowskiej. Srzeńscy bawili na Jasnej Górze w 1535 r., to jest w czasie, gdy nastąpiła zgoda małżeńska po zabójstwie przyjaciółki Feliksa Pniewskiej, dokonany z namowy żony Barbary.<sup>91</sup> Pielgrzymka miała charakter zapewne ekspiacyjny, podczas której Srzeńscy przyjęci zostali do braterstwa zakonu.<sup>92</sup> W niedługim czasie, 8 września, do konfraterni przyjęto Barbarę Oporowską, jeśli nie krewną, to co najmniej znajomą o. Stanisława z lat młodości, ostatnio zaś porzuconą i owdowiałą żonę Stanisława Kościeleckiego (+1534).<sup>93</sup>

Do bliskiego kręgu przyjaciół klasztoru i o. Stanisława należała również Elżbieta z Sierpca, żona kasztelana łączyckiego, późniejszego wojewody łączyckiego Mikołaja Jaranda z Brudzewa. Wchodziła i ona w krąg rodziny Oporowskich przez małżeństwo Zofii

<sup>86</sup> W. Taszycki: *Jan z Szamotuł*. Pol. Słown. Biogr. t. 10 s. 481-483; M. Goetel-Kopffowa: *Mecenat kulturalny*, s. 94, 151.

<sup>87</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 21; *Matricularum*, t. 4 nr 1152, 1570.

<sup>88</sup> Por. *Matricularum*, t. 4 nr 4926, 9255, 15067.

<sup>89</sup> A. Boniecki: *Harbarz Polski*, t. 11 s. 45.

<sup>90</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 51.

<sup>91</sup> *Acta Tomicianiana*, t. 15 s. 457-458.

<sup>92</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 51.

<sup>93</sup> Jw., poz. 51.

Oporowskiej wojewodzianki brzeskiej z Feliksem Sierpskim.<sup>94</sup> Ponadto łączyły ją więzy rodowe przez Jaranda, który był bratem Anny Brudzewskiej, zamężnej za Janem Pampowskim, szwagrem wojewody brzeskiego Jana Oporowskiego. Przywilej konfraterski wystawił jej sam prowincjał Stanisław w 1542 r. Wraz z nią braterstwem obdarzył również jej najbliższych przyjaciół: Hieronima i Annę, przekazując im wszystkim łaski z uczestnictwa w dobrach duchowych, mszach świętych i jałmużnach. Akt ten w odróżnieniu od innych miał szczególny charakter, ponieważ na jego wystawienie o. Stanisław uzyskał zgodę całej kapituły domu.<sup>95</sup>

Poszerzona konfraternia aż do sług nie była wprawdzie wyjątkiem w jasnogórskiej historii ale stała się częstą praktyką, która zyskała Stanisławowi miano rzecznika uciśnionej ludności. Być może zastał on już pewne zwyczaje praktykowane przez o. Grzegorza z Kurozwęk, które pozwalały przyjmować pojedynczych „służebników” do jasnogórskiego braterstwa. Ale nie ulega wątpliwości, że on sam przyjął co najmniej osiem rodzin, zarówno spośród szlachty, jak i mieszczan. Należeli do nich liczni mieszkańcy z Opatowa, m.in. sławetna (famata) Sololkowa, laboriosus Maciej Patyn i Jakub Papuga, wszyscy ze swoimi żonami i dziećmi.<sup>96</sup>

Przedstawiona tu grupa przyjaciół o. Stanisława i samego sanktuarium wydaje się zarazem odbiciem pewnej linii zarządzania całą prowincją i oddziaływania na wiernych samego zakonu. Śledząc metody jego postępowania dostrzega się, że popierał najwyraźniej demokratyczną formę mianowania urzędników na stanowiska bez względu na ich pochodzenie społeczne. W polityce tej szedł nawet dalej aniżeli zalecał to synod krakowski z 1538 r., odbyty pod kierunkiem bpa Piotra Gamrata. Zalecał on braterstwo między duchownymi różnych szczebli, pomoc ludziom uciśnionym, przeciwstawianie się wszelkim nałogom w codziennym życiu duchowym, troskę o wychowanie młodzieży zagrożonej licznymi błędami innowierczymi itp.<sup>97</sup>

O. Stanisław przewyższał swego protektora i, jak wiadomo, w pewnym sensie przyjaciela. Zniżał się do ubogich w konkretnych sytuacjach życiowych, okazywał im współczucie i troskę nie słowami lecz czynami. Zatrzymywał się przy ubogim drwału, któremu wpadła siekiera do stawu i przy współbracie, któremu drzewo przywaliło konia. Może z tego względu związane jego osobę z wydarzeniem, które miało miejsce na Jasnej Górze po przywiezieniu trójki zmarłych

<sup>94</sup> *Acta Tomiciana*, t. 15 s. 71.

<sup>95</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 52; por. A. Boniecki: *Herbarz* t. 2 s. 153.

<sup>96</sup> *Jasnogórski rękopis*, poz. 85, 93.

<sup>97</sup> K. Hartleb: *Piotr Gamrat w świetle... życiorysu*, s. 58-59.

z Lublińca, przywróconych do życia podczas śpiewu „Magnificat”. Wprawdzie nie przyjmuje się tej wersji w łączności ze Stanisławem, traktować ją jednak można jako chęć wskazania na Stanisława oddanego służbie ludzi biednych i nieszczęśliwych, ufających w pomoc Najświętszej Panny.

Biografowie nie ukrywają też faktu, że o. Stanisław zarówno wobec współbraci, jak i świeckich, popierał nie tylko tych, którzy chlubili się szlacheckimi antenatami, lecz nade wszystko tych, którzy pomagali mu w realizacji jego wielkich planów wobec społeczności jasnogórskiej i paulińskiej. Zapewne nie bez wpływu coraz bardziej widoczne w zakonie stawało się równouprawnienie, które zwłaszcza wśród senatorów budziło najwyraźniej poważne zastrzeżenia. Wiadomo, że nieprzejednany wróg paulinów, Mikołaj Sienieński, denuncjował zarząd prowincji przed królem w 1553 r. za to, iż w konwencji jasnogórskim na wyższe urzędy powoływani byli zakonnicy nie-szlacheckiego pochodzenia.<sup>98</sup> Czy skarga ta obejmowała również czasy zarządzania prowincją przez o. Stanisława, trudno dziś powiedzieć.

Nie ulega też wątpliwości, że jego dalekowzroczna polityka bratania możnych z prostymi wiernymi przynosiła widoczne sukcesy. W konfraterni jasnogórskiej było coś z prostoty eremickiej, zaznaczającej się choćby w tym, że dostojni magnaci nazywali siebie „służebnikami ubogimi”, prosili o modlitwy całej wspólnoty, odziewali siebie i dzieci białymi habitami, wnosili do swoich domów wizerunek Madonny z Jasnej Góry. Toteż raz zadzierżgnięte więzy współpracy i miłości z zakonem, przechodziły i trwały w następnych pokoleniach, sami zaś konfratry okazywali się gorącymi rzecznikami czci Najświętszej Panny i samego sanktuarium. Ojciec Stanisław przyciągał do grona przyjaciół klasztoru ludzi sobie znanych, do których mógł śmiało wyciągnąć rękę i przekazywać im maryjne braterstwo. Tak m.in. postąpił wobec swoich ziomków z Oporowa i wobec skoligaconych rodów Srzeńskich i Pampowskich. Tak też było zapewne z przyjaciółmi arcybiskupa Gamrata, m.in. z Dorotą Dzierzgowską, której wpływy na dworze Bony były wielce znaczące, ale też niechętnie traktowane przez opinię publiczną z powodu jej złego postępowania.<sup>99</sup>

<sup>98</sup> *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 1 s. 44 i nn.; T. Troškolański: *Andrzej Radwan Zebrzydowski bp wrocławski i krakowski, 1496-1560*, „Przew. Nauk i Liter.” 30: 1902 s. 381-382.

<sup>99</sup> J. Bartoszewicz: *Piotr Gamrat*, s. 134; W. Pociecha: *Arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Dzierzgowski prymas Polski (ok. 1490-1559)*. „Nasza Przeszł.” 2: 1947 s. 41.

Nietrudno się domyślać, że działalność o. Stanisława w zarysowanym tu schemacie budzić musiała z jednej strony sympatię i aprobatę szlachty i duchowieństwa, a także mieszczan i prostego ludu. Ale jednocześnie działalność powyższa wzbudzała u niektórych sporo uprzedzeń i niechęci. Doraźne, drobne przeszkody na jakie napotykał o. Stanisław nie miały jednak większego znaczenia, bowiem proces rekatalizacji w Polsce opierał się na rzeszach wiernych, którzy dla gospodarzy sanktuarium byli największym przykładem wiary. Pozytywnie zaś katolickich protestantów spośród szlachty przynosiło poparcie dla dotychczasowych postaw religijnych, podtrzymywanych nieustannie w klasztorze, mimo opozycji dysydentów, których powstrzymywały w zapędach reformatorskich właśnie rodziny związane z maryją pobożnością na Jasnej Górze.

## LE RÔLE DE JASNA GÓRA PENDANT LA CONTRE-RÉFORME

### R é s u m é

L'attitude peu favorable des réformateurs polonais du seizième siècle attaquait aussi bien le culte marial que le sanctuaire de Jasna Góra. Contre Jasna Góra écrivirent Stanisław Lutomirski, Bernardyn Ochino, Marcin Krowicki, Krzysztof Kraiński et autres. Dans les premières publications du monastère dans la période de la Contre-Réforme, on soulignait toujours la force miraculeuse de la sainte image et la bienveillance de Dieu qui se manifeste aux hommes par son intermédiaire. Les monographies de l'époque sur l'image de Mikołaj Lanckoroński, Piotr Risinus, Mikołaj de Wilkowieck ainsi que l'histoire sur affiches ont été écrites dans le cercle du père provincial de l'ordre, Stanisław de Oporów, qui a imposé à toute attitude du sanctuaire un modèle spécifique et une tactique originale envers tous ceux qui vénèrent la Mère de Dieu. Il poursuivait la pratique de les reconcilier avec le monastère à l'aide des privilèges de fraternité dans la confrérie de l'ordre. On y a admis dans les années 1517-1613 environ 4426 amis dont 814 Polonais d'entre la noblesse, le clergé et la bourgeoisie. Ils représentent la Hongrie, et du Royaume de Pologne – la Mazovie, la Grande Pologne, la Petite Pologne, ainsi que la Prusse et la Russie. Il y a parmi eux les hommes politiques éminents, les voïvodes et les courtisans du roi dont les descendants ont entretenu pendant les années suivantes des liens cordiaux et étroits avec le couvent. Cette façon pastorale de propager le culte marial surtout à travers l'image de la Vierge de Jasna Góra était un exemple fondamental de l'influence positive qu'a eu le sanctuaire sur les novellistes polonais. Stanisław de Oporów exerçait son travail pastoral également grâce à son savoir théologique approfondi et son attitude courageuse visant à éliminer les mauvaises moeurs de la vie des croyants polonais et étrangers qui venaient à Częstochowa.